

5

Zbigniew Herbert

POTĘGA SMAKU

Pani
Profesor Izydorze Dąbskiej

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odmowa niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku

Tak smaku

w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia
Kto wie gdyby nas lepiej i pięknie kuszone
skano kobiety różowe płaskie jak opłatek
lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha
lecz piekło w tym czasie było jakie
mokry dół zaułek morderców barak
nazwany pałacem sprawiedliwości
samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce
posyłał w teren wmuczęta Aurory
chłopców o twarzach ziemniaczanych
bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parcia
/Marek Tuliusz obracał się w grobie/
żarłuchy tautologii parę pojęć jak cepy
dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu.
składnia pozbawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie

Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać
kształt architektury rytm bębnow i piszczałek
kolory oficjalne nikozemny rytuał pogrzebów

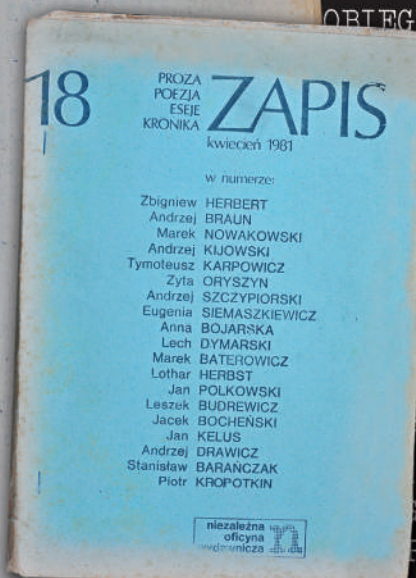
Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu
książęta naszych zmysłów wyprąży dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku

Tak smaku

który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo
choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała -
głowa

Zbigniew Herbert



MKIDN



stowarzyszenie
wolnego słowa

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

a ta woda te słowa cóż mogą cóż mogą książkę
Tren Fortynbrasa

Drugi obieg Herberta

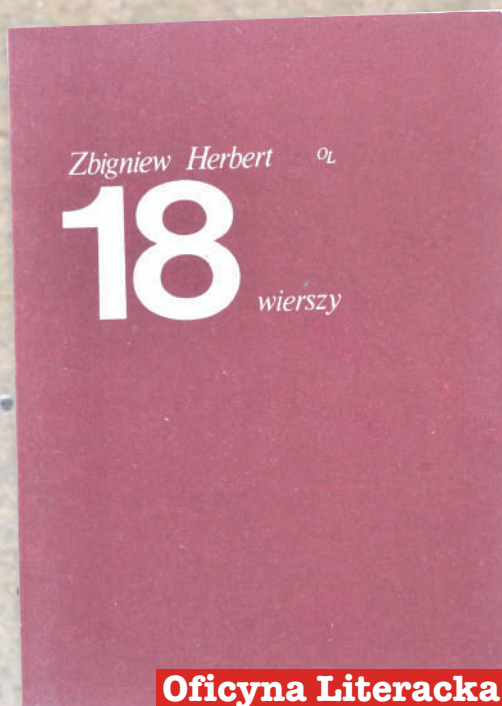
Był czas, kiedy słowa Poety zostały
skazane przez prawodawców stanu wojennego
na milczenie. Jego utwory nie ukazywały się
w oficjalnym obiegu wydawniczym.

Zeszły pod ziemię – ich drukiem
i kolportażem zajęli się *śmieszni karbonariusze*
spiskowcy wolności, organizujący drugi obieg
prasy i wydawnictw.

Dlaczego wszyscy solidarnie pomyśleli
wówczas o wierszach Zbigniewa Herberta?
Dlaczego wśród tylu ważnych, bieżących
informacji, im właśnie przyznawano
pierwszeństwo? Dlaczego sięgnęli po
nie bardowie „Solidarności”?

Dlaczego *ogromne wojska, bitne generały*
wystąpiły przeciwko *kilku myślom co nienowe*?
Jaka moc kryje się w pozornej niemocy
słów – tych jedynych, niepowtarzalnych słów
poety? Czy nie nazbyt pochopnie konstatujemy,
że poezja musi przegrać z prozą życia, że nie
niesie w sobie siły ocalenia?

Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania
sobie i może także Księciu Poetów, który miał
przecież własne wątpliwości co do znaczenia
i roli poezji.



Oficyna Literacka
Kraków, 1983



Wydawnictwo „W”
Warszawa, 1984

Wydawnictwo

Dobra Powszedniego

Warszawa, 1984



Tylko prawdziwe ręce piszą prawdziwe wiersze – powiedział kiedyś Paul Celan.

To ważny trop na drodze odczytywania dzieła Zbigniewa Herberta.

W chwili zagrożenia wolności nieomylna intuicja rodaków właśnie jego nazwała *sumieniem narodu*. Dostrześliśmy, że jest Ktoś, kto mówi w naszym imieniu, a jego słowa, choć piękne, nie zatrzymują uwagi na sobie, lecz pozostają w służbie rzeczywistości.

Ten Ktoś nakazuje sobie i nam:

*powtarzaj wielkie słowa
powtarzaj je z uporem
jak ci którzy szli przez pustynię
i ginęli w piasku.*

Coś nam mówiło, że te słowa dodadzą nam sił, że możemy zwyciężyć.

Także i ci, z drugiej strony barykady, wiedzieli o tym i dlatego przeciw paru kartkom zadrukowanego papieru wytoczyli najcięższe działa.

Krag

Warszawa, 1984



Wśród terroru kłamstwa, w codziennym upokorzeniu, wiersze Zbigniewa Herberta były dla nas źródłem żywej wody. Pamiętamy o tym. *Wiemy też, że źródło wciąż bije.*

Twoje słowa wiele mogą dla nas zrobić, Książę.

Maria Dorota Pieńkowska

Drugi obieg, czyli słowo jak dynamit

Polacy różnie walczyli ze zniewoleniem. Zbrojnie: od Powstania Kościuszkowskiego do Powstania Warszawskiego, walczyli na ulicach Poznania w Czerwcu 1956 r. – pod hasłem Chleba i Wolności. Ale były też inne działania, które Polskę wybiły na niepodległość: liczne pokolenia „niepokornych”, walka o polską szkołę, literatura polska – walka o wolne słowo.

Słowo – było narzędziem walki.

Druga połowa ubiegłego wieku przyniosła rewolucję informacyjną: słowo pisane stało się tak powszechne jak nigdy w przeszłości. Ludzie chcieli mieć informacje, chcieli wiedzieć. Zdając sobie sprawę, że prasa kłamie, uczyli się czytać między wierszami. I coraz bardziej łaknęli prawdy, prawdziwego, nieskłamane słowa.

Trafiłszy w idealny czas. Prekursorskie działania wydawnicze Józefa Piłsudskiego z początków XX wieku, tradycje prasy podziemnej okresu II wojny światowej i pierwszych lat Polski Ludowej stały się dla nas wzorem. Nie przez przypadek jedno z najważniejszych pism drukowanych przez Nową nosiło tytuł „Biuletyn Informacyjny”. Nie przez przypadek też wczesne publikacje Nowej sygnowano: druk wykonała „wolna, wałkowo-bębnowa drukarnia połowa imienia JP”. Był to czas, gdy Janek Kelus śpiewał o „papierowej rewolucji naszych powielaczogodzin”, o tym jak „próbowaliśmy dojść swych racji papierową amunicją”.

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę
idź wypróbowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i sbałonych w procy
ocelakes nie po to a
masz mało czasu trze
bądź odważny gdy ro
w ostatecznym rachun
aGniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych
niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pog
dla szpiclów katów tenórzy- oni wygra
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grude
a kornik napisze twój układzony życiorys
i nie przebaczą za
przebaczać w imieni
strzeż się jednak
oglądaj w lustrze s
powtarzaj: zosta
strzeż się oschłości karcza kochań źródło za
ptaka o nieznanym imieniu dąb zielony
światło na murze splendor niema
one nie potrzebują twego ciemnego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pokieszc
kawałki kiedy świat
i idź dopóki krew
gwiazdę
powtarzaj stare za
bo tak zdobędziesz
powtarzaj wielkie
jak ci co szli prz
a nagrodą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku
idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektor
obronców królestwa bez kresu i miasta popi
Bądź wierny Idź /Zbigniew Herbo
OD REDAKCJI
Kończy się rok 1980-ty. Rok to dla Nas Ws
w nim się wydarzyło. Przez kłamstwo dobi
dliwość sprawiedliwości, ol beznadzieję i
ności i tchórzostwa zniechęcamy ku d w a
członowy podział jeszcze po wielekroć. Ni
ści. Nową kartę dziejów Naszej Kochanej O
nikt nie wątpi, że to co zafabrykowaliśmy na w
do końca. Dla jednych z Nas senkoją będzi
ludzka u o z c i w o ś c i niezgoda na z

NR IV
TORUŃ 21.XII.1980 r.
Związku Zawodowego "SOLIDARNOSĆ"
do użytku wewnętrznego
nego kresu
atnią nagrodę
ne kolanach
alonych w proch
eś nie po to aby być
o czasu trzeba dać świadectwo
dważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
tecznym rachunku jedynie to się liczy
zie jak morze
ych i bitych
siostra Pogarda
wygraja
rzuca grudę
y życiorys
przebacaj zaiste nie w twojej mocy
czuć w imieniu tych których zaradzone o świat
z się jednak domy niepotrzebne
aj w lustrze są białą twarz
rząz został wypowiadany - czyż nie była lepszych
chaj źródło zaranne
ałow
na
iego odesła
nie potęga
d kiedy światło na głębi daje znak wstąpi
i dopóki krew obraca w piasek twoją ciemną
dę
arząj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
ak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
arząj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku
mają pod ręką
a smietniku
zyjęty do grona zimnych czaszek
gameza Hektora Rolanda
i miasta popiołów.

Zbigniew Herbert: Przesłanie Pana Cogito/

to dla Nas Wszystkich wyjątkowy. Tak wiele
klamstwo dobijamy się prawdy, przez niesprawie-
beznadziei idziemy ku nadziei, od małego
ny ku d w a d z e. Można by można ten dwi-
wielekroć. Nie powinniśmy mieć jednak wątpliwo-
zaj Kochanej Ojczyzny otwieramy... Niech więc
rożyliśmy na wstępie doprowadzimy konsekwentnie
sonkają będzie w i a r a, dla drugich prosta
niezgoda na zło.

„Wolne Słowo” nr 4

Toruń, 1980

Jeszcze przed Sierpniem '80 ukazywało się w podziemiu co najmniej 80 tytułów prasy, m.in. „Aspekt”, „Biuletyn Dolnośląski”, „Biuletyn Informacyjny”, „Biuletyn SKS”, „Bratniak”, „Droga”, „Głos”, „Indeks”, „Komunikat” KOR, „Kronika Łódzka”, „Krytyka”, „Krzyż”, „Merkuriusz Krakowski i Światowy”, „Opinia”, „Placówka”, „Postęp”, „Przegląd”, „Przegląd Prasy Zagranicznej”, „Puls”, „Res Publica” „Robotnik”, „Robotnik Wybrzeża”, „Rzeczpospolita”, „Spotkania”, „Sygnał”, „Tematy”, „U progu”, „Wiadomości Naukowe”, „Zapis”, „Zgrzyt”. Z tego Nowa drukowała w różnych okresach aż dziesięć czasopism, cztery zaś – stale.

Do Sierpnia Nowa wydała ponad 80 książek, tomów poetyckich, broszur... Wśród autorów publikowanych przez Nową byli przyszli nobliści: Josif Brodski, Günther Grass, Czesław Miłosz, Izaak Bashevis Singer, Andriej Sacharow, Jaroslav Seifert, Wisława Szymborska...

Poza Nową istniały inne wydawnictwa: Głos, Klin, Krzyż Nowohucki, Spotkania, Wydawnictwo Polskie, Wydawnictwo Konstytucji 3 Maja, Oficyna Liberałów, oficyny studenckie.

Ale prawdziwy rozwój niezależnych wydawnictw to okres 16 miesięcy jawnej działalności „Solidarności”. Nie potrafię ocenić ile wydawano wówczas niezależnych czasopism, ile powstało niezależnych wydawnictw, ile wydały książki.

„Katalog wydawnictw niezależnych” opublikowany w ub. roku przez Ośrodek KARTA zawiera

3.083 tytułów czasopism i 5.029 pozycji książkowych (wg Bibliografii Biblioteki Narodowej – 6.504) opublikowanych w latach 1976-89. Sporo czasopism, mimo różnych represji, aresztowań, konfiskat sprzętu poligraficznego ukazywało się nieprzerwanie przez wiele lat: w Krakowie „Hutnik” – 8 lat, „Informator Bydgoski” – 6 lat, lubelski „Informator NSZZ S” – 9 lat, szczecińska „Jedność” – 8 lat, warszawski „KOS” – 8 lat, „Krytyka” – 13 lat, „Obóz” – 9 lat,

„Obserwator Wielkopolski” – 9 lat, „Polityka Polska” – 8 lat, krakowscy „Promieniści” – 8 lat, „Solidarność” Białystok 10 lat (co najmniej 178 numerów), „Solidarność” w Gdańsku (229 numerów), „Solidarność Walcząca” – 9 lat (237 numerów), „Toruński Informator Solidarności” – 8 lat (242 numery), „Tygodnik Mazowsze” – 8 lat (290 numerów), wrocławski „Z dnia na dzień” – 9 lat (524 numery).

Czy czerwoni mogli dalej dzierżyć „władzę dusz”, gdy „dusze” nie dawały się ogłupiać? Czy możliwa byłaby wymiana niezależnej myśli, gdyby nie podziemna prasa? Czy możliwe byłyby zmiany w Polsce, gdyby nie ciężka, ryzykowna praca podziemnych wydawców, drukarzy, redaktorów, kolporterów?

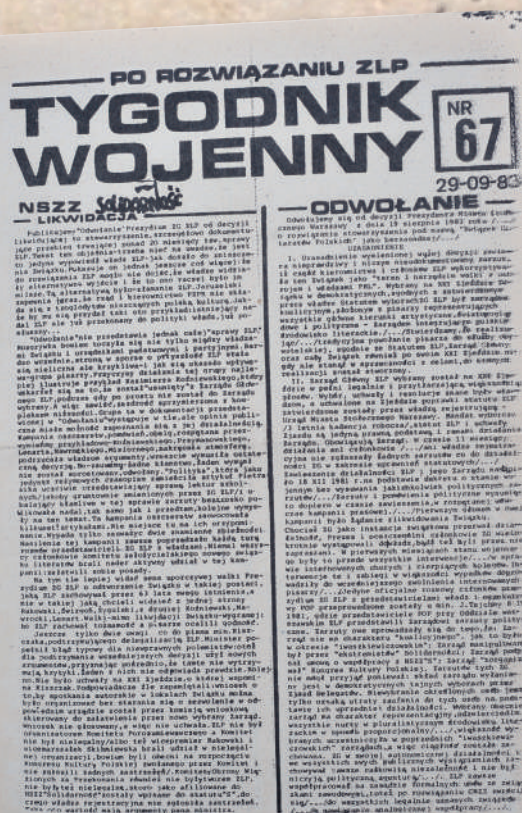
Janek Kelus śpiewał w 1980 r.:

maturzyści mi mówili,
że to mógł wymyślić Hašek
żeby słowem czołgi wabić,
albo słowem czołgi straszyć

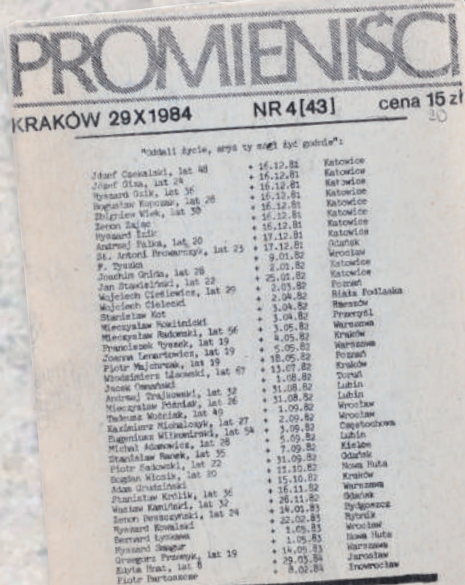
tak wynikło z koła zdarzeń,
że mieliśmy swój egzamin
w czasie kiedy jeszcze słowo
słyszeć było jak dynamit

Wolne słowo z dnia na dzień, z roku na rok poszerzało przestrzeń naszej wolności. Tak było do 4 czerwca 1989 r. I niech tak będzie w przyszłości. Niech wolne słowo stoi na straży naszej wolności.

Ale dziś do ustawicznej walki o wolne słowo
winniśmy dodać walkę o odpowiedzialność za nie.



„Tygodnik Wojenny” nr 67
Warszawa, 1984



Miroslaw Chojecki

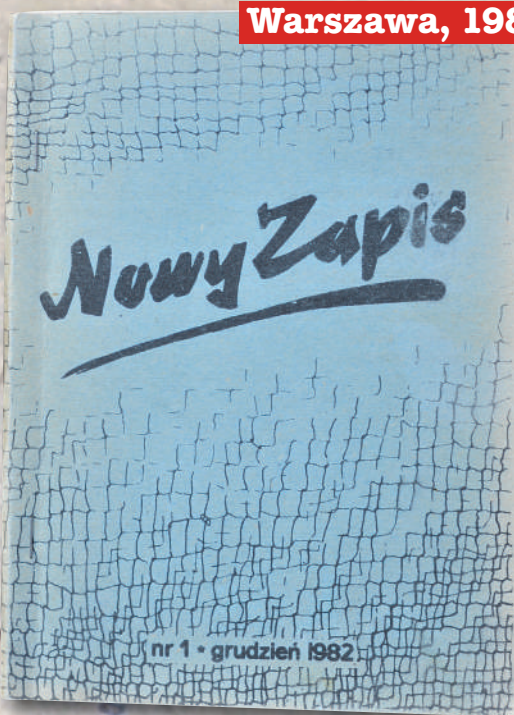
„Promieniści” nr 4 (43)
Kraków, 1984

„Obraz” nr 10 (51) Szczecin, 1987



Koncepcja wystawy:
Zespół
Projekt graficzny wystawy oraz katalogu:
Jacek Giżyński
Przygotowanie i druk plansz:
Piotr Kurzec „Notus”
Druk katalogu:
„Efekt”

„Nowy Zapis” nr 1 Warszawa, 1982



„Tu Teraz” nr 25 Warszawa, 1984



Wystawa „Herbert w drugim obiegu”
została zorganizowana w ramach
„Roku Zbigniewa Herberta”, programu
koordynowanego przez Bibliotekę
Narodową, dzięki wsparciu finansowemu
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa
Narodowego.

STOWARZYSZENIE WOLNEGO SŁOWA

Miejsce i godziny pracy sekretariatu SWS:

00-626 Warszawa, ul. Marszałkowska 7,

tel. 022 405 66 30, w godzinach 10–18.

www.sws.org.pl. Adres e-mail: sws@sws.org.pl.

